

Z., dnia 5 grudnia 2012 r.

**Sygn. akt:** II K 367/12

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Sąd Rejonowy w Złotoryi, II Wydział Karny w składzie:**

**Przewodniczący - SSR Jacek Kielar**

**Protokolant - A. M.**

**w obecności Prokuratora** Marcina Polańskiego

**po rozpoznaniu dnia** 5 grudnia 2012r.

**sprawy** G. P.

ur. (...) w Z.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 31 lipca 2010r. w Z. rejonu (...) nieumyślnie naraził małoletniego R. W. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że sprawując faktyczną opiekę nad dwoma psami w typie rasy Rottweiler trzymanymi na terenie firmy (...) Sp. z o. o. oraz posiadając wiedzę o dziurze w ogrodzeniu firmy (...) Sp. z o. o. i agresywnym usposobieniu wymienionych wyżej psów nie podjął niezwłocznie działania uniemożliwiającego wydostanie się psów poza ogrodzony teren firmy (...) Sp. z o. o. w wyniku czego psy wydostały się przez dziurawe ogrodzenie poza teren firmy i pogryzły R. W. (1) na skutek czego wymieniony doznał obrażeń ciała w postaci rozległej rany kłusanej uda prawego, okolicy łędźwiowej prawej i ramienia prawego, pojedynczej rany kłusanej karku i uda lewego, czym działał na szkodę małoletniego R. W. (1) reprezentowanego przez ojca A. W. (1);

**tj. o czyn z art. 160§3 kk w zw. z art. 157§3 kk w zw. z art. 157§1 kk**

I uniewinnia oskarżonego G. P. od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II na podstawie art. 632 pkt 2 kpk i art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych i nie wymierza mu opłaty.

## UZASADNIENIE

Prokuratura Rejonowa w Złotoryi oskarżyła G. P. o to, że w dniu 31.07.2010 r. w Z. nieumyślnie naraził małoletniego R. W. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że sprawując faktyczną opiekę nad dwoma psami w typie rasy rotweiller, trzymanymi na terenie firmy (...) Sp. z o. o. oraz posiadając wiedzę o dziurze w ogrodzeniu tejże firmy i agresywnym ich usposobieniu nie podjął niezwłocznie działania uniemożliwiającego wydostanie się psów poza ogrodzony teren firmy, w wyniku czego psy wydostały się poza ogrodzenie i pogryzły R. W. (1), na skutek czego wymieniony doznał obrażeń ciała w postaci rozległej rany kłusanej uda prawego, okolicy łędźwiowej prawej i ramienia prawego, pojedynczej rany kłusanej karku i uda lewego to jest o czyn z art. 160§3 kk w zw. z art. 157§3 kk w zw. z art. 157§1 kk.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W Z. przy ulicy (...) znajduje się firma (...) Spółka z o. o. produkująca wcześniej części samochodowe. Jej prezesem i właścicielem jest obywatel Republiki Federalnej Niemiec S. K.. Kierownikiem produkcji w Zakładzie był oskarżony

G. P.. Z uwagi na znajomość języka niemieckiego miał on bliższy kontakt z właścicielem i właśnie na jego polecenie zakupił na firmę w 2007 roku dwa psy rasy rotweiler bez rodowodu. Psami początkowo opiekowali się pracownicy dozoru teren firmy ochroniarskiej. Po pewnym czasie właściciel zrezygnował z usług profesjonalnej ochrony i terenu zakładu zaczęły pilnować same psy. W 2010 r firma miała już problemy finansowe i właściciel wyjechał za granicę. W Z. pojawiał się rzadko a oskarżony miał z nim kontakt jedynie telefoniczny. Pracownicy otrzymali ostatnie pensje w kwietniu 2010 r. a następnie wręczono im wypowiedzenia. Produkcja trwała do końca czerwca 2010 r. Wyjeżdżając właściciel nie pozostawił żadnych dyspozycji co do opieki nad psami i zajmować się nimi wspólnie postanowili oskarżony G. P., pracownik administracyjno-kadrowy D. S. (1) i kierownik zmiany B. Z. (1). Regularnie przychodzili karmić psy a oskarżony i świadek Z. wyprowadzali je poza kojec, gdzie na co dzień mieszkaly. Oskarżony G. P. jak i inni pracownicy zdawali sobie sprawę, że ogrodzenie wokół firmy nie jest szczelne. Starali się je w miarę możliwości naprawiać choć S. K. nie przekazywał im żadnych środków na ten cel.

Psy były agresywne w stosunku do nieznanym im osób i były przypadki pogryzienia. Po upadku firmy psy wydostawały się z kojca i poza ogrodzenie. Biegały swobodnie po okolicznym terenie. Oskarżony starał się naprawiać ogrodzenie i zawiadamiał właściciela, który nie podejmował żadnych decyzji dotyczących psów.

dowody: zaświadczenia weterynaryjne k. 23, 24, 27, 28,

notatka służbowa k. 30,

pismo k. 31, 36,

decyzje administracyjne k. 32, 34, 37,

wyjaśnienia oskarżonego k. 160-161, 213,

zeznania świadków B. Z. k. 41-42, 162,

A. G. k.62-63, 212-213,

D. S. k. 75-76, 162,

S. K. k. 57-58 (częściowo),

A. P. k.182,

W dniu 31.07.2010 r oskarżony był w godzinach przedpołudniowych na terenie zakładu. Nakarmił psy i wychodząc zamknął kojec. Psy nie mogły go same otworzyć. W godzinach wieczornych spędzał czas przy grillu zamieszkały nieopodal A. W. (1) wraz z żoną i dziećmi. Jego syn, 11-letni wtedy R. jeździł nieopodal rowerem. Nie wjechał na teren firmy (...) a mimo tego został zaatakowany przez psy, które przedostały się na zewnątrz ogrodzenia. Psy gryzły go po całym ciele i chłopca uratował prowadzący tam działalność gospodarczą B. R..

dowody: oględziny miejsca zdarzenia k. 10-15,

zeznania świadków A. W. k. 7, 213,

B. R. k. 19-20, 161,

R. W. k. 72-74, 181,

W wyniku pogryzienia R. W. (1) doznał rozległych ran kłasnanych uda prawego, okolicy łędźwiowej prawej i ramienia prawego oraz pojedynczych ran kłasnanych karku i uda lewego skutkujących naruszeniem czynności narządów na okres powyżej dni 7.

dowód: opinia lekarska k. 79,

Prokuratura Rejonowa w Złotoryi prowadzi postępowanie przeciwko S. K.. Jest ono jednak obecnie zawieszona z powodu ukrywania się podejrzanego.

dowód: pismo z dnia 1.08.2012 r. k. 148,

Oskarżony G. P. ma lat 30. Z zawodu jest inżynierem a utrzymuje się z prowadzonej działalności gospodarczej. Ma na utrzymaniu żonę. Nie był karany.

dowody: wyjaśnienia oskarżonego k. 122,

karta karna k. 118,

Oskarżony G. P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że dokarmiał jedynie psy wraz z innymi pracownikami. Sąd w oparciu o zgromadzone dowody dał mu wiarę.

Analizując omawianą sprawę zauważyć należy na wstępie, iż Prokurator prowadzący dochodzenie umorzył je prawomocnym postanowieniem z dnia 28.10.2010 r. po czym z nieznanymi powodami je kontynuował. Sprawa toczy się natomiast w stosunku do podejrzanego S. K. i postępowanie jest w tym zakresie zawieszona. Wydaje się, że powyższe decyzje były słuszne. Nie sposób bowiem przypisać winy umyślnej czy też nieumyślnej oskarżonemu G. P..

I tak nie budzi wątpliwości, że małoletni R. W. (1) doznał w wyniku pogryzienia przez dwa psy rozległych ran nóg, rąk i karku skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres powyżej dni 7. Wątpliwości budzi natomiast ocena, że to na oskarżonym ciążył obowiązek opieki i nadzoru nad psami. Przede wszystkim należy podkreślić, że z niekwestionowanych wyjaśnień oskarżonego wynika, że nie pełnił on funkcji dyrektora czy też kierownika Zakładu. Był w nim jedynie kierownikiem produkcji. Rzeczywiście kupił oba psy lecz uczynił to na polecenie S. K. i za jego pieniądze. Jego bliższy niż innych pracowników związek z właścicielem wynikał z prostej przyczyny-zna język niemiecki i był potrzebny właścicielowi (nie znającemu języka polskiego) do codziennych kontaktów. Psami zajmowali się pracownicy firmy ochroniarskiej. Sytuacja zmieniła się, gdy przestali oni chronić Zakład a wiosną 2010 r. porzucił go właściciel. Świadek S. K. zeznał wprawdzie, że zlecił opiekę nad psami oskarżonemu oraz B. Z. (1) lecz jest to całkowicie niewiarygodne. Ze spójnych i logicznych wyjaśnień obwinionego oraz zeznań świadków B. Z. (1), D. S. (1) i A. P. (2) wynika jednoznacznie, że S. K. porzucił Zakład wraz z całym mieniem i nie był zainteresowany jego dalszym losem. Jak to w prosty ale jakże trafny sposób ujął B. Z. (1) „zostawił na lodzie ludzi razem z psami”. Sąd nie dał więc wiary zeznaniom S. K. uznając je za próbę uniknięcia odpowiedzialności. W ocenie Sądu właściciel nie pozostawił pracownikom żadnych poleceń co do opieki nad mieniem Zakładu w tym również odnośnie losu psów. Pracownicy Zakładu w osobach oskarżonego G. P., świadków B. Z. (1) i D. S. (1) podjęli się opieki nad psami. Karmili je za własne pieniądze a oskarżony i świadek Z. wyprowadzali je poza kojec. Cała trójka miała klucze do bramy Zakładu i zajmowała się psami nie z przyczyn ciężącego na nich formalnie określonego obowiązku lecz dobrej woli i w wyniku ludzkiego i jakże pozytywnego odruchu. Nie można by przecież mieć do nich pretensji gdyby nie otrzymując już pensji po prostu odeszli nie interesując się losem zwierząt. Nie budzi przy tym wątpliwości, że ogrodzenie wokół Zakładu nie było szczelne. Potwierdza to oskarżony jak i wszyscy przesłuchani świadkowie. Nie można jednak z tego wywodzić negatywnych dla oskarżonego skutków. Nie on był przecież właścicielem Zakładu, nie otrzymywał już wynagrodzenia. Mimo tego jak wyjaśnił, starał się je naprawiać (co potwierdził na rozprawie świadek A. G. (2)) z dobrze pojętego poczucia obowiązku a co najważniejsze zawiadamiał o tych problemach S. K.. Nie doczekał się jednak z jego strony żadnej pomocy, choćby finansowej. Istotne zeznania złożył w tej kwestii świadek A. G. (2). W toku dochodzenia zeznał, że przyczyną tragicznego zajścia był brak reakcji ze strony oskarżonego, któremu wielokrotnie zwracał uwagę, że psy wydostają się poza ogrodzenie. Szczegółowo przesłuchiwany na rozprawie zmienił swoją ocenę. Wynikało to z tego, że nie pracując w Zakładzie (jest właścicielem położonej nieopodal działki) niewłaściwie ocenił kompetencje i faktyczne możliwości oskarżonego G. P.. Co więcej przyznał, że oskarżony naprawiał ogrodzenie po jego interwencjach. Sąd dał mu wiarę, gdyż logicznie wytłumaczył zmianę swojego stanowiska.

Przechodząc do krytycznego dnia 31.07.2010 r. stwierdzić należy, iż oskarżony G. P. był na terenie Zakładu w godzinach rannych, nakarmił psy i następnie zamknął je w kojcu, z którego same nie mogły się wydostać. Brak jest podstaw do twierdzenia, że tego nie uczynił, gdyż jak zeznali świadkowie Z. i S. zawsze tak robił. Nie budzi więc wątpliwości, że ktoś otworzył kojec i wypuścił psy, które następnie pogryzły R. W. (1). Nie była to ich pierwsza ofiara co świadczy o tym, że choć na ich trzymanie nie trzeba było uzyskać specjalnego zezwolenia, nie były to bowiem psy rasowe, to były jednak bardzo niebezpieczne. W toku postępowania przygotowawczego i sądowego nie udało się jednak ustalić kto wypuścił psy z kojca.

Zdaniem Sądu uznać należy, iż oskarżony G. P. uczynił wszystko to co w danej sytuacji powinien czynić. Nie można go uznać za faktycznie odpowiedzialnego za opiekę i nadzór nad psami tylko dlatego, że kosztem własnego czasu i pieniędzy karmił je i od czasu do czasu wyprowadzał. Nie był do tego niczym zobowiązany. Czynili tak również B. Z. (1) i D. S. (1), którym nikt nie stawiał tego rodzaju zarzutów. Inna ocena sytuacji doprowadziłaby do tego, że ludzie kierujący się odruchem dobrej woli byłiby za to karani. W ocenie Sądu oskarżony G. P. swoim działaniem czy zaniechaniem nie naraził R. W. (1) na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i nie przyczynił się w żaden sposób do odniesionych przez chłopca obrażeń.

Mając powyższe na uwadze Sąd uniewinnił G. P. od popełnienia zarzucanego mu czynu. Orzeczenie o kosztach i opłacie oparto o treść powołanych przepisów.